ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 167
Sobota 17 Czerwca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Trzeci dzień blokady Tientsinu przez wojska japońskie

Stany Zjednoczone ostrzegaja Japonię

przed skutkami jej prowokacji w Chinach



MACKI JAPOŃSKIE WYCIĄGAJĄ SIĘ PO NOWE ZDOBYCZE

Uwaga skołatanej, zajętej swymi sprawami Europy zwróciła się ostatnio znowu ku Dalekiemu Wschodowi i skoncentrowała się zwłaszcza na Tietsinie, gdzie zatarg angielsko - japoński, tlący się już od dłuższego czasu, wybuchł nagle jasnym płomieniem i grozi najpoważniejszymi komplikacjami.

Zatarg anglo-japoński dotyczy koncesyj tentsińskiej, wymykających się spod japońskiej egzekutywy i jurysdykcji, a rządzących się, jak wszystkie zresztą koncesje zagraniczne w Chinach, samodzielnie i wedle własnych praw.

Zatarg japońsko - angielski wybuchł o terorystów chińskich, zwolenników rządu narodowego marszałka Czang-Kai-Szeka i śmiertelnych wrogów tak zw. reżimu prowizorycznego, powołanego do życia przez japońskich okupantów i pozostającego pozornie w rękach skaptowanych Chińczyków, za którymi, oczywiście, stoją japońscy dyrygenci. Terroryści owi, którzy zaprzysięgli zemstę „zdrajcom i sprzedawczykom", jak nazywają oni wszystkich współpracujących z Japończykami współziomków, posiadają jakoby swe główne ośrodki organizacyjne i dyspozycyjne w angielskiej koncesji Tientsinu, dokąd władza żandarmerii japońskiej nie sięga. Taka jest przynajmniej japońska wersja o przyczynach zatargu. Zamachy terrorystyczne na współpracujących z okupantami Chińczyków mnożą się rzeczywiście ostatnio i to właśnie doprowadziło Japończyków do wniosku, że dopóki nie dostaną terenów koncesyjnych Tientsinu pod swą egzekutywę, dopóty spokój nie zostanie przywrócony. Z tezą tą nie zgadzają się, rzecz prosta, ani Anglicy, ani Francuzi, którzy po prostu utrzymują, że Japończycy znaleźli sobie jeden pretekst więcej do tak pożądanego przez nich zawładnięcia koncesjami.

TRZECI DZIEŃ BLOKADY JAPOŃSKIEJ.

Wczoraj rano zaczął się trzeci dzień blokady japońskiej przeciw koncesjom brytyjskiej i francuskiej. Japończycy wydali jeszcze bardziej surowe zarządzenia. Przed świtem mieszkańcy koncesji kilkakrotnie byli budzeni odgłosem strzałów. Żołnierze japońscy strzelali w pobliżu barykady, zamykającej dostęp do koncesji. Wkrótce dowiedziano się, iż dwóch Chińczyków zostało zabitych za to, iż usiłowali poprzez barykadę przenieść do koncesji koszyki z jarzynami. Zastrzelenie dwóch Chińczyków miało być rzekomo przykładem i postrachem dla innych. Tylko nieliczni Chińczycy mogą wydostać się lub wkroczyć na teren koncesji.

Na obszarze, kontrolowanym przez Japończyków, jak donosi Reuter, są czynni agitatorzy, którzy starają się podburzyć chiński tłum przeciw Anglikom i cudzoziemcom.

Sytuacja żywnościowa jest dosyć krytyczna. Wprawdzie w ciągu nocy dostarczono pewnej ilości jarzyn i mleka, ale nie zadawalnia to potrzeb mieszkańców koncesji. Obywatele brytyjscy wobec doświadczeń ostatnich dwóch dni, na ogół nie opuszczają koncesji.

AMERYKA ŚLEDZI Z UWAGĄ ROZWÓJ WYPADKÓW.

Stany Zjednoczone z uwagą śledzą rozwój wypadków w Tientsinie. Przedstawiciel departamentu stanu oświadczył, iż charge d'affaires amerykański w Tokio w rozmowie z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych dał do zrozumienia, iż Stany Zjedn. posiadają poważne interesy w Tientsinie i nie są obojętne na to, iż mogą być one zagrożone przez konsekwencje, wynikające z blokady.

PROWOKACJA JAPOŃSKA BĘDZIE TRWAŁA NADAL.

Agncja Domei donosi: Wynikiem obrad gabinetu japońskigo jest decyzja utrzymania zarządzeń, wydanych przez władze japońskie w Tientsinie przeciw koncesji brytyjskiej.

Minister wojny Itagaki poinformował członków Rządu o sytuacji w Tintsinie, oświadczając, iż odpowiednie zarządzenia są wydawane z całą ostrożnością, ale stanowisko władz japońskich w Tintsinie jst stanowcze i zdecydodowane.

Minister spraw zagran. Arita oznajmił, iż na żądanie wyjaśnień ze strony przedstawiciela W. Brytanii odpowiedział, iż nie otrzymano dotychczas oficjalnego raportu od władz lokalnych w Tientsinie (?). Minister wyraził pogląd, iż sprawa powinna być traktowana na miejscu (?).



JAPONIA NAPRÓŻNO USIŁUJE STRAWIĆ ZDOBYTE TERYTORIA

W niedzielę 18 czerwca r.b. odbędzie się posiedzenie

Rady Naczelnej P.P.S.

w gmachu Z.Z.K. (w Warszawie Czerw. Krzyża 20)

Początek obrad o godzinie 10 rano

Centralny Wydział Kobiecy odbędzie posiedzenie w dniu 17-go czerwca, o godzinie 4 p.p. w lokalu Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci Al. 3-go Maja 2

Zapowiedź sojuszu wojskowego Turcji z Rumunią

Stanowisko państw bałkańskich

wywołało zaniepokojenie w Rzymie i Berlinie

Cała prasa włoska podaje w krótkim streszczeniu deklarację min. Gafencu, wygłoszoną przez radio do narodu tureckiego, przy czym „La Tribuna" uważa, że przemówienie to stanowi zapowiedź sojuszu wojskowego między Bukaresztem a Ankarą, „bowiem w bardzo naprężonej obecnie sytuacji europejskiej nie można interpretować inaczej żadnego nowego układu".

Również agencja polityczna „Infor" pisze „wydaje się, że przymierze rumuńsko - tureckie należy uważać za zawarte".

Dalsza część mowy min. rumuńskiego potwierdzając solidarność Ententy bałkańskiej, wywołała również wrażenie nad wyraz niekorzystne, gdyż idzie całkowicie przeciwko planom Włoch i Niemiec. Słowa te wykazują również, że stanowisko Rumunii w ogólnym koncercie mocarstw europejskich nie może budzić najmniejszych wątpliwości. Zapowiedź utworzenia w Konstantynopolu stałego instytutu studiów geograficzno - polityczno - gospodarczych dla Bałkanów, nie jest przeceniana, lecz stanowi, zdaniem Rzymu, wyraz tendencyj tureckich do zajęcia pierwszego miejsca wśród państw bałkańskich, co wywołało uwagi, iż Turcja jest krajem, posiadającym dziś najmniej poprawne stosunki z Włochami.

Sfery dyplomatyczne przewidują, iż Włochy i Niemcy dołożą obecnie wszelkich wysiłków, by wzmocnić swą pozycję na Bałkanach.

***

Przemawiając na obiedzie wydanym wczoraj w Atenach na cześć ministra spraw zagranicznych Rumunii Gafencu, premier Green Metaxas podkreślił „przyjaźń łączącą oba kraje", dodając, iż Grecja „jest przeniknięta poszanowaniem praw innych państw i żąda takiego samego ustosunkowania się z ich strony względem siebie".

Przemówienie swe grecki mąż stanu zakończył, mówiąc o ścisłej solidarności, łączącej wszystkie państwa bałkańskie w niezłomnym dążeniu do pokoju.

Naiwne pomysły

Znowu prof. Barthelemy

Prof. Barthélemy jest bezsprzecznie wybitnym prawnikiem francuskim. W swoim czasie z uznaniem referowaliśmy jego ostatnie prace prawnicze. Ale wybitny prawnik - profesor nie zawsze jest wybitnym politykiem. Czasami niestety — zdradza poważną dozę naiwności w swych koncepcjach praktycznych, POLITYCZNYCH.

Prof. Barthélemy jest „monachijczykiem". Przed rokiem w „Temps" obszernie wywodził (prawniczo...), że Francja nie jest obowiązana pomagać Czechosłowacji, mimo istniejącego traktatu.

Sądziliśmy, że szanowny profesor przekonał się, że był w błędzie (politycznym). Ale oto, przed paru dniami, znów umieszcza w „Temps" DZIWNY artykuł.

Pisze: wojna nie ma sensu, jeśli z przeciwników żaden nie posiada DRUZGOCĄCEJ przewagi; nikt dziś druzgocąco złamać Niemiec nie potrafi, może tylko z trudem je zwyciężyć. A jeśli tak, lepiej zawrzeć UMOWĘ. Naturalnie, powiada, lepiej taką umowę zawrzeć PRZED wojną, niż po wojnie.

Tyle naiwny (niestety!) prof. Bathelémy.

Naiwny, bo nie rozumie ISTOTY hitlerowskiego imperializmu. Nikt w koalicji demokratycznej wojny nie chce; każdy wolałby „umowę" à la Barthélemy. Ale Hitler NIE CHCE żadnej szczerej umowy! Umowa dlań to środek agresji! Jeśli zawrze umowę z Francją — to tylko poto, by ją (Francję) CHWILOWO usunąć z gry i załatwić swą agresję wobec innego „przeciwnika"; a potem zwrócić się przeciwko Francji.

Czyżby czcigodny profesor jeszcze tego nie rozumiał? Świadczy to dodatnio o jego dobrym sercu, mniej — o orientacji politycznej.

W „Epoque" (z 13 b. m.) Kerillis wykpiwa „wielkiego prawnika" w art. p. t. „Umowa przed tym czy umowa potym?" Czy „czcigodny profesor" zapomniał o tym co to „Lebensraum"? Czy zapomiał, że to właśnie Niemcy i Włosi chcą zniszczyć Francję? A czy znakomity profesor wie o tym, że jego poprzedni artykuł (w sprawie Czechosłowacji) był zużytkowany przez propagandową centralę Hitlera i umieszczony w 500 pismach? Ostrożnie więc, p. profesorze! Czy np. wobec atakującego apasza czcigodny profesor zastosuje taką taktykę, że zaproponuje mu „umowę przedtem" O naiwności!

Słusznie. Głos prof. Barthélemy pokazuje, że monachijskie złudzenie jeszcze gdzie niegdzie istnieją.

C.

Salwy armatnie i ognie

żegnają angielską parę króiewską w Kanadzie

Po ostatnich uroczystych oficjalnych pożegnaniach w Kanadzie, król Jerzy i królowa Elżbieta udali się na molo, gdzie zarzucił kotwicę m/s „Empress of Britain".

W porcie Nowej Szkocji zgromadził się olbrzymi tłum, obliczany na stokilkadziesiąt tysięcy osób. O godz. 22-ej rozległa się salwa 21 strzałów armatnich. Statkowi towarzyszyły krążowniki brytyjskie „Southampton" i „Glasgow" oraz torpedowce kanadyjskie. Ponad statkiem unosiła się eskadra samolotów myśliwkich. Do późnej godziny w nocy z pokładu okrętu widać było na brzegach kanadyjskich ognie, zapalone przez nadbrzeżnych mieszkańców.

Szpiegostwo niemieckie

Sztokholmski „Socjaldemokraten" ponownie porusza sprawę tajemniczych „robotników" niemieckich w Szwecji, wyszukujących sobie pracę w pobliżu objektów wojskowych. Ustalono m. in., że dwaj mleczarze niemieccy, zatrudnieni w pobliżu lotniska wojskowego Barkarby pod Sztokholmem, posiadają własne luksusowe samochody, których nie byliby w stanie nabyć ze swych zarobków, oraz posługują się precyzyjnymi aparatami fotograficznymi.

50.000 uchodźców hiszpańskich

ma znaleźć schronienie w Meksyku

Donoszą z Meksyku, że bawiący tam obecnie były szef republikańskiego Rządu hiszpańskiego, dr. Negrin, odbył poufną konferencję z prezydentem państwa, generałem Cardenas. Chociaż konferencja miała charakter poufny, to jednak przedostało się do wiadomości publicznej, że dr. Negrin prosił generała Cardenas o pozwolenie na wjazd do Meksyku dla 50 tysięcy Hiszpanów. Prezydent Meksyku przekazał sprawę do rozpatrzenia specjalnej komisji.

Kto wywozi broń z Ameryki?

Amerykański departament stanu ogłosił, iż w ciągu maja wywieziono do Stanów Zjednoczonych broń i amunicję za sumę 9 milionów 556 tysięcy dolarów. Wielka Brytania importowała ze Stanów broń, przedstawiającą wartość 2 milionów 754 tysięcy dolarów. Import de Meksyku wyraża się sumą 2 milionów 112 tysięcy dolarów, do Holandii — milion 356 tysięcy. Japonia otrzymała ze Stanów Zjedn. głównie części samolotów za sumę 13 tys. 600 dol.

Blokada przybiera coraz ostrzejsze formy

Barykady w Tientsinie

Londyn zastanawia się, jak zareagować na prowokację

Agencja Domei donosi, iż po konferencji, jaka odbyła się w Pekinie, wojskowe władze japońskie postanowiły

KONTYNUOWAĆ BLOKADĘ

koncesji międzynarodowej w Tientsinie, dopóki W. Brytania nie zmieni swego przyjaznego stanowiska wobec Czang - Kaj - Szeka. Na konferencji tej postanowiono również

ODRZUCIĆ WSZELKIE KOMPROMISOWE PROPOZYCJE,

jakie mogłaby uczynić Anglia.

Straż japońska podczas dokonywania rewizji osób opuszczających, lub przybywających do koncesji,

CAŁKOWICIE ROZEBRAŁA KILKU ANGLIKÓW

Były wypadki, iż kilku osobom nie pozwolono opuścić koncesji. Jednego z obywateli japońskich, który protestował przeciwko postępowaniu żołnierzy został przez oficera japonskiego uderzony pochwą w twarz.

Agencja Domei donosi, iż 30 żołnierzy angielskich, którym towarzyszyło 20 uzbrojonych Chińczyków,

ZBUDOWAŁO BARYKADĘ POŚRODKU ULICY PROWADZĄCEJ DO KONCESJI BRYTYJKIEJ,

która zaledwie o kilka metrów jest odległa od posterunku japońskiego. Wobec tego, iż posterunek angielski został wzmocniony, przy czym ustawiono nowe karabiny maszynowe, władze japońskie ustawiły przed japońską barykadą trzy tanki.

LONDYN OBRADUJE NAD SYTUACJĄ

W ministerium dominiów w Londynie odbyła się konferencja, w której wziął udział min. Inskip i wysocy komisarze, reprezentujący dominia w Londynie. Przedmiotem rozmów była sprawa zapewnienia opiki interesom brytyjskim w Tientsinie i w północnych Chinach. Eksperci ministerstwa handlu mają przedstawić, według Reutera, raport co do zarządzeń, jakie mogłyby być powzięte w odpowiedzi na blokadę japońską. Stale utrzymywany jest kontakt z dominiami oraz z Rządem francuskim i amerykańskim.

Strang w Moskwie

Narazie nie osiągnięto jeszcze porozumienia

Agencja Reutera donosi, że konferencja Mołotowa z ambasadorem brytyjskim Seeds'em i ambasadorem francuskim Naggiar'em w obecności wysłannika Foreign Office Stranga, trwała 2 godziny i 45 minut. W czasie tej konferencji doręczono komisarzowi Mołotowi tekst nowych propozycji brytyjskich. Ze strony sowieckiej ponadto w konferencji brał udział Potiomkin.

Po zakończeniu konferencji Strang odmówił dziennikarzom wszelkich informacji, twierdząc, że rozmowy prowadzone będą nadal i niebawem odbędzie się druga konferencja z Mołotowem.

SOWIETY PROPONUJĄ FINLANDII KARELIĘ WZAMIAN ZA WYSPY HOGLAND.

„Aftonbladet" donosi z Helsinek, że w toku rokowań sowiecko-finlandzkich w sprawie relimitaryzacji Alandów. Sowiety zażądały wzamian za zgodę na fortyfikację wysp odstąpienia grupy wysp Hogland, położonej we wschodniej części Zatoki Fińskiej,, w pobliżu Kronsztadu. Wyspy te na mocy paktu dorpackiego pomiędzy ZSSR a Finlandią nie są ufortyfikowane. Jednocześnie Sowiety miały zaproponować przesunięcie obecnych granic na odcinku karelskim w kierunku wschodnim, na korzyść Finlandii.

Zamach na pociąg

kursujący na linii Berlin-Praga

Pociąg pośpieszny Berlin — Drezno — Praga wykoleił się na stacji Mittelgrund w pobliżu Budenbach w Sudetach. 13 pasażerów utraciło życie, a około 20 odniosło rany. Krążą pogłoski, że na pociąg dokonano zamachu ze strony Czechów.

Chamberlain o wspólnej akcji mocarstw na Dalekim Wschodzie

Sytuacja jest bardzo poważna

Rząd angielski nie ustąpi przed prowokacją japońską

Premier Chamberlain złożył w czwartek Izbie Gmin oświadczenie w sprawie blokady japońskiej Tientsinu, w którym są obecnie zamknięci obywatele brytyjscy i obywatele innych państw obcych.

Koncesja może być zaopatrywana w żywność, ale już ujawniła się tendencja wzrostu cen. Żegluga brytyjska na rzece napotyka na wielkie trudności. Władze brytyjskie — mówił dalej Chamberlain — wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku. Przy koncesji brytyjskiej zarzucił kotwicę okręt brytyjski „Lowestoft".

Ambasador brytyjski w Tokio odwiedził japońskiego ministra spraw zagr. i zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z akcji prowokacyjnej japońskich władz lokalnych, co może doprowadzić do pożałowania godnych incydentów. Ambasador zwrócił uwagę również uwagę na oświadczenia przedstawiciela władz japońskich w Tientsinie, który m. in. powiedział, iż sprawa nie może być załatwiona przez wydanie 4 oskarżonych o udział w zamachu Chińczyków, lecz że celem blokady jest zapewnienie w szerszych rozmiarach współpracy władz brytyjskich w Chinach z Japończykami. Jasnem jest — mówił dalej Chamberlain — iż w razie, gdyby oświadczenie to wiernie oddawało poglądy władz tokijskich, zamiarem Japończyków byłoby wyzyskanie incydentu w celu zgłoszenia szerszych i dalej się gających żądań, niż wydanie 4 ludzi. Tego rodzaju żądania zahaczają o sprawy polityczne, w których są również zainteresowane w niemniejszym stopniu i inne wielkie mocarstwa. Dlatego też Wielka Brytania utrzymuje ścisły kontakt z Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Rząd Brytyjski jednocześnie rozpatruje sytuację, jaka powstała po odmowie władz japońskich na propozycję stworzenia komisji w celu przeprowadzenia dochodzenia oraz wobec kontynuowania blokady przez Japończyków.

Sytuacja oczywiście jest poważna i Rząd brytyjski — zakończył swe oświadczenie Chamberlain — rozpatruje ją bardzo wszechstronnie, ale w obecnej chwili nie mogę powiedzieć na jaką akcję zdecydujemy się.

Ostatni dzień w Ameryce

Czwartek był ostatnim dniem pobytu angielskiej pary królewskiej na ziemi amerykańskiej. O godzinie 19-ej (czasu miejscowego) król Jerzy i królowa Elżbieta wsiedli w Halifax na pokład parowca „Empress of Briain", rozpoczynając podróż powrotną do Anglii.

Złoto Rządu chińskiego

W okresie ostatnich paru tygodni przewiezione zostały samolotem z Czunkingu do Rangoon poważne ilości złota, należącego do Banku Chin. Złoto będzie przechowywane w piwnicach angielskiej instytucji bankowej, której depesze bliżej nie wymieniają. Spodziewane są dalsze transporty.

Echa zbrodni lwowskiej

Zawieszenie 18 stowarzyszeń akademickich we Lwowie

PAT donosi:

W dn. 14 bm. nadeszło do Ministerium W. R. i O. P. pismo rektora politechniki lwowskiej w odpowiedzi na pismo ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zbrodniczych zamachów jakie miały miejsce na terenie politechniki.

Jak wiadomo, p. minister W. R. i O. P. stwierdził, że powtarzanie się zbrodniczych zamachów świadczy o niezdrowej atmosferze panującej w uczelni, że za czyny hańbiące dobre imię politechniki ciąży na całej społeczności akademickiej zbiorowa odpowiedzialność i zwrócił się do rektora, senatu i grona profesorskiego z wezwaniem do zdecydowanego potępienia zbrodniczych czynów przez wszystkich do stowarzyszeń akademickich włącznie.

Wobec tego, że szereg stowarzyszeń akademickich w odpowiedziach swych zajął stanowisko zdecydowanie wykrętne, p. minister W. R. i O. P. zawiesił w dniu dzisiejszym działalność 18 stowarzyszeń akademickich w politechnice lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci powołani przez senat akademicki.

Inflacja w Niemczech

Bank Rzeszy podporządkowany Hitlerowi

Kanclerz Hitler podpisał w czwartek „ustawę o banku Rzeszy". Ustawa ta podporządkowuje bezpośrednio niemiecką instytucję emisyjną kanclerz. Mitlerowi oraz znosi jej ograniczoną zresztą samodzielność w sprawach emisji banknotów.

Przepis stanowiący o pokryciu banknotów przez zapasy złota i dewiz odpowiada według ustawy zasadzie, wysuniętej przez kanclerza Hitlera, według której stałość waluty niemieckiej nie opiera się na posiadanych zapasach złota i walut, lecz zależna jest od ilości dóbr, wytwarzanych niemiecką pracą, jaśniej mówiąc, chodzi o zwykłą inflację.

Cudzoziemcy posiadający akcje Banku Rzeszy są według ustawy częściowo wywłaszczeni.

Anglia narazie nie tworzy ministerium informacji i propagandy

Premier Chamberlain oświadczył, iż Rząd postanowił nie tworzyć w czasie pokoju ministerium informacji i propagandy, ograniczając się do powierzenia kierownictwa departamentu propagandy zagranicznej w „Foreign Office" lordowi Perthowi, b. ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie.

Demonstracyjna wizyta

Agencja Stefani komunikuje: Okręty należące do pierwszej włoskiej eskadry morskiej, w ostatniej dekadzie bież. miesiąca i w pierwszej dekadzie lipca odwiedzą wybrzeża Hiszpanii, Portugalii i Tanger. Będą im towarzyszyły liczne łodzie podwodne. Posunięcia te, mające na celu ćwiczenia, mieszczą się w ramach normalnej działalności sił morskich, tak przynajmniej tłomaczy komunikat Agencji.

Schuschnigg żyje

Ag. Havasa donosi z Berlina: Władze niemieckie oświadczają, że b. kanclerz Schuschnigg przebywa nadal w wiedeńskim hotelu „Metropol", gdzie znajduje się kwatera główna „Gestapo".

Mała klika awanturników licząca

najwyżej 1500 osób

jest przyczyną wszystkich kłopotów, nieszczęść, sporów i zatargów na świecie

Dr. Nicholas Murray Butler, rektor uniwersytetu Columbia i prezydent pokojowej Fundacji im. Carnegie'go, ogłasza w miesięczniku „International Conciliation" artykuł, w którym twierdzi, że wszystkie kłopoty, trwogi, niesnaski i spory międzynarodowe, które dziś przeżywa ludzkość, spowodowane są przez grupę liczącą nie więcej niż 1200 do 1500 ludzi. Grupa ta, trzymająca się u steru różnych państw, rządzi dziś światem i może każdej chwili wywołać wojnę, mimo to, że ludność wszystkich państw, zarówno demokratycznych, jak i totalnych szczerze pragnie pokoju.

Pogoda stała się kapryśna

Jesteśmy już w środku wiosny — przynajmniej kalendarz jest tego zdania, ale pogoda i termometr nie chcą tego jakoś przyjąć do wiadomości. Bywa tak chłodno nie raz, że wzrok z cichym wyrzutem spoczywa na piecu, jakby domagał się od niego rozwinięcia odpowiedniej inicjatywy w zastępstwie niedysponowanego, czy też strajkującego słońca. Rano, wychodząc, obserwujemy pilnie ziemię i stan zachmurzenia, aby na podstawie tych obserwacyj powziąć decyzję w sprawie garderoby. Ale mimo to narażamy się nie raz na zawody. W słońcu jest ciepło a w cieniu chłodno. Jak tu wybrnąć z tego konfliktu zimna z ciepłem i związanych z tym kłopotów i wątpliwości?

Są to jednak kłopoty codzienne, niejako krótkoterminowe. Ryzyko zwiększa się gdy chodzi o decyzję w sprawie sposobu spędzenia niedzieli a staje się bardzo wielkie, gdy poczynamy zastanawiać się nad wakacjami. Czy szukać słońca, czy szukać chłodu? Czy wyjechać w góry, czy też kąpać się w morzu? Czy warto na niedzielę wyjechać na wieś, czy też lepiej wobec niepewnej pogody obejrzeć się za jakąś rozrywką w mieście?

Nasuwa się myśl, czy nie byłoby dobrze zaasekurować się od niepogody, aby przynajmniej uzyskać odszkodowanie za straconą przyjemność. Ale asekurowanie się jest rzeczą żmudną a my nie mieszkamy przecież w Ameryce, gdzie można ubezpieczać się na wszystko i od wszystkiego.

Zdradzimy wam jednak sposób asekurowania się, sposób łatwy, pewny, pozbawiony wszelkich formalności i dla każdego dostępny. Jest nim nabycie losu Loterii Klasowej. Wygrana pozwala zarówno wyjechać na wieś, jak i zabawić się w mieście, daje nam również wolny wybór między wakacjami w górach, a wakacjami nad morzem.

Rokowania w Londynie w sprawie kredytów dla Polski

O rozpoczęciu rokowań z Polską brytyjskie kanclerstwo skarbu ogłosiło następujący oficjalny komunikat:

„Polska delegacja finansowa pod przewodnictwem płk. Adama Koca przyjęta została wczoraj w czwartek przez kanclerza skarbu, poczem delegacja rozpoczęła rozmowy z przedstawicielami skarbu brytyjskiego, „Foreign Office" i urzędu gwarantującego kredyty eksportowe. Rozmowy te prowadzone będą w ciągu następnych kilku dni i dalszy komunikat ogłoszony będzie, gdy rozmowy zostaną ukończone". (PAT.).

Pogotowie a zaufanie

Głos „OZON'u"

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy obszerny artykuł wstępny na temat konieczności pracy nad „KULTURĄ POGOTOWIA". Chodzi oczywiście o to, że sytuacja międzynarodowa jest w dalszym ciągu niepewna i niebezpieczna. Trzeba więc ciągle być w pogotowiu — nie tylko wojskowym, materialnym, lecz także psychicznym. Wszak wróg zapewne WŁAŚNIE LICZY na psychiczną dezorganizację Polski. Zapewne myśli sobie: „Polacy nie wytrzymają takiego naprężenia przez czas dłuższy"... Myli się oczywiście. Ale istotnie, KULTURA pogotowia jest potrzebna.

W zasadzie więc zgadzamy się z „Gazetą Polską". Chodzi tylko o TREŚĆ tego pojęcia „kultura pogotowia". Otóż naczelny organ OZON-owy do tej treści wprowadza ZAUFANIE... Bez wzajemnego zaufania w Polsce, bez zaufania RZĄDZĄCYCH i RZĄDZONYCH trudno — pisze — o kulturę pogotowia! Bardzo ładnie. Bardzo pięknie, że „Gazeta Polska" tak stawia sprawę. Czytajmy:

Warunkiem istotnym kultury trwałego pogotowia narodowego jest pełne, głębokie, rzeczywiste zaufanie wzajemne u rządzonych i rządzących. WSZYSTKO, CO OSŁABIA TO ZAUFANIE, OSŁABIA RÓWNIEŻ I NISZCZY ZASADĘ POGOTOWIA. Obowiązki rozłożone są tu PO RÓWNI. Siłe charakteru, mocy decyzji, zdolności do inicjatywy i myśli przewodniej u rządzących odpowiada WIARA, ENTUZJAZM, WOLA DO OFIAR i spełniania obowiązków choćby najtrudniejszych u rządzonych. Jakość wymienionych wyżej elementów potęguje lub osłabia atmosferę wzajemnego zaufania.

Dobrze. Naogół zgadzamy się. Ale — tu musimy być ostrożni w wyrażaniu swych myśli z wiadomych przyczyn, ale „Gazeta Polska" i czytelnik zrozumieją nasze słowa — czy nie sądzi OZON-owy dziennik, że to wzajemne zaufanie, o którym pisze, znakomicie było by UŁATWIONE, gdyby społeczeństwo miało dogodniejsze, swobodniejsze WARUNKI dla wyrażania swego zaufania i dla ewentualnej (nawet) rzeczowej krytyki. Czy nie sądzi „Gazeta Polska", że np. przeprowadzone WYBORY SAMORZĄDOWE spowodowały przecież pewne odprężenie?

A w ten sposób można ułatwiły tworzenie tej „kultury pogotowia", o której mowa. Właśnie PO TEJ DRODZE trzeba iść dalej!

„Zaufanie"... Naturalnie, to ważna rzecz. Ale trzeba mieć zaufanie TAKŻE DO SPOŁECZEŃSTWA — do jego głosu, do jego wpływu, do jego roli.

Powiedzmy krótko: kultura pogotowia, jeśli ma być kulturą zaufania, nie może być „kulturą" elitaryzmu!

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

JEDNOSTRONNA WALKA KLASOWA.

Wprawdzie „Kurier Polski" wypowiada się przeciw „glajchszaltowaniu" społeczeństwa i uznaje, że istnieją różnice klasowe. Nie podobają mu się jednak uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Tak powiada „Kurier Polski" uchwały w sprawie obrony kraju są „wysoce pozytywne", ale po co w nich się mówi o międzynarodowej solidarności proletariatu i o walce klas? Przecież wszystko można załatwić „**harmonijnie**" i w „zaufaniu", wspólnie możemy dzielić radości i troski życia, wspólnie pracować nad wspólnym dobrem.

Nie pisze tylko autor tych pięknych słów, jaki będzie **podział dochodów**. Czy teraz będzie równy?

„Kuriere Polski" harmonię rozumie tak, że robotnicy godzą się na wszystkie roszczenia kapitalistów, godzą się bez protestu na wyzysk i na nich spadają wszystkie ciężary i świadczenia na rzecz Państwa (pożyczka przeciwlotnicza).

Organ Lewiatana uznaje walkę klas **jednostronnie**, od strony kapitalistów. Ci mogą prowadzić walkę klasową w imię swych zysków.

Międzynarodowa solidarność robotników jest niepotrzebna — wystarczy solidarność międzynarodowa w łonie poszczególnych między narodówkach kapitalistycznych.

AUTONOMIA UNIWERSYTECKA.

Omawiając wstrząsający memoriał lwowskich profesorów o barbarzyńskich stosunkach, panujących na lwowskich uczelniach „Czas" przyznaje, że jeśli chodzi o stan faktyczny, wywołany przez rozwydrzone grupy endeckie — to istotnie jest on **przerażający**.

Nie należy jednak, twierdzi „Czas" znosić **autonomii** uniwersyteckiej.

Chcemy, by nadal wychowawcami młodzieży byli profesorowie, by podstawą ładu na uczelniach był autorytet władz akademickich, a nie posterunki policyjne. Zajścia, jakie miały miejsce we Lwowie nie mogą się oczywiście powtórzyć. Tego opinia ma prawo od lwowskich władz akademickich się domagać. Władze te przy odpowiedniej stanowczości i energii, czyniąc właściwy użytek ze wszystkich swoich uprawnień, nie wyłączając prawa wzywania pomocy siły bezpieczeństwa, mogą i muszą to żądanie spełnić.

Autonomia jest istotnie cenna, ale skończyć z lwowskimi stosunkami należy bez wahania.

W RAJU HITLEROWSKIM.

„Słowo" wileńskie zamieszcza korespondencję z Berlina, opisującą rozkosze życia w państwie totalnym:

Formy zewnętrzne krajów totalnych stają się okropną i śmieszną maskaradą we Włoszech, są wyraźnie narzucone i wyglądają jak przykry zgrzyt w Wiedniu: lecz tutaj w Berlinie zdumiewająco harmonizują z jakimiś głębokimi instynktami i potrzebami tego narodu. Ludzie tu chodzą jak automaty, ubrania cywilne są tak jednakowe, że przypominają mundury; a i kobiety są tak jednostajne w swych ohydnych sukniach, że robią wrażenie jakiegoś P. W., nie wolnych stworzeń. W całej atmosferze jest jakiś totalny dryl, jakaś potrzeba posłuchu i dyscypliny, munduru i kroku wojskowego. Patrzałem, jak w trakcie „parady hiszpańskiej" policjanci, S. S., kierowncy samochodów partyjnych łajali od ostatnich słów, zdumiewająco brutalnie, grubiańsko, głośno, obrzydliwie, bezsensownie, bogu ducha winnych przechodniów i szoferów taksówek, którzy o milimetr wysunęli się od wskazanych postojów — i to było przyjmowane z pokorą.

Autor dodaje, że o ile podczas swej podróży we Włoszech doszedł do przekonania, że reżim faszystowski się przeżył i stracił wszelki wewnętrzny sens — to w Niemczech reżim wprawdzie nie wywołuje już entuzjazmu, ale ma jednak posłuch, nie istnieje już jako międzynarodowa ideologia, ale pozostał jako broń interesów niemieckich.

S-EK.

Misja Stranga

Problem bałtycki

O rezultatach pertraktacyj w Moskwie (p. Strang poleciał przez Warszawę do Moskwy, aby depomóc tamtejszemu ambasadorowi angielskiemu) nic dokładnego nie wiemy. Pertraktacje toczą się dalej. Podobno p. Strang ma aż 5 różnych koncepcyj...

Tymczasem na Zachodzie wyczuwa się pewne zniecierpliwienie. Budzą się pewne podejrzenia — czy ZSSR celowo PRZEWLEKA rokowania?, w jakim celu? P. Tabouis zapewnia jednak („L'Oeuvre" z 13 b. m.), że w Londynie panuje optymizm; Strang otrzymał polecenie, by posunął się daleko; angielski poseł w Berlinie Henderson ostrzec miał Anglię, że umowę trzeba zawrzeć zaraz!

Otrzymaliśmy nareszcie numer moskiewskiej „Prawdy" z artykułem o państwach bałtyckich. Treść tego artykułu (z 13 b. m.) czytelnicy znają z depesz. Uważnie czytamy ten artykuł, bo jest swego rodzaju OSOBLIWOSCIĄ: wszak sowiecka prasa z reguły NIE PISZE NIC (dosłownie!) o zagadnieniu koalicji pokojowej w Europie i o pertraktacjach z Anglią; najwyżej znajdujemy drobne depeszki na ostatniej stronicy „Prawdy".

Ten artykuł p. t. „Kwestia obrony trzech państw bałtyckich przed agresją" wywarł na Zachodzie pono raczej DODATNIE wrażenie. Albowiem stawia sprawę konkretnie: szczegółowo wyłuszcza, o co właściwie Sowietom chodzi; i w ten sposób rodzi przypuszczenie, że istotnie, Sowietom chodzi tylko (lub głównie) o załatwienie problemu bałtyckiego. Ale przyjrzyjmy się wywodom bliżej.

Autor odpiera 3 argumenty tych (Anglików), którzy nie chcą dać gwarancji 3 państwom bałtyckim: Łotwie, Estonii i Finlandii (nie Litwie). Jedni powiadają, że te państwa same się obronią; nonsens: przecie Czechosłowacja się nie obroniła, mimo, że miała ludność dwa razy liczniejszą, niż wszystkie 3 państwa bałtyckie razem. Drudzy powiadają, że gwarancje dla państw bałtyckich — to stracenie suwerenności; nonsens: przecie nawet Anglia ma zagwarantowaną pomoc ze strony Francji i Polski. Trzeci mówią: ale państwa bałtyckie NIE CHCĄ gwarancji; nonsens: albo bałtyckie państwa nie doceniają agresji niemieckiej albo też są INSPIROWANE przez tych, którzy chcą uniemożliwić szeroki front pokojowy. Ale kto inspiruje? Albo państwa agresywne albo też TE KOŁA PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH, które chcą ograniczyć agresję w jednym miejscu, BY UŁATWIĆ (!) JĄ W INNYM.

Znowu więc wyrażono znane PODEJRZENIE w kierunku państw demokratycznych. Te podejrzenia znamy już z mowy Stalina na 18 kongresie ZSSR. Ten ustęp wywiera PRZYKRE wrażenie. O co właściwie chodzi? Czy istotnie Mołotow (t. zn. Stalin) podejrzewa, że polityka Anglii jest nieszczera? Czy też chce wywrzeć DALSZY NACISK, aby wywalczyć lepsze warunki — wie, że dziś Anglii trudno jest zerwać rokowania? Czy też chodzi o pretekst do dalszego przewlekania?

NIE WIEMY. „Pozycja Sowietów — kończy „Prawda" — (w sprawie państw bałtyckich) jest „JEDYNIE SŁUSZNĄ („prawilnoj") POZYCJĄ". Czy ZSSR będzie się upierał przy swych bałtyckich postulatach (gwarancje Anglii dla 3 państw bałtyckich)? Bo jeśli ZSSR nie zgodzi się na szersze, bardziej elastyczne formuły angielskie, rokowania mogą utknąć. „Prawda" omija kwestię, że przecie NARZUCIĆ gwarancje trudno; trzeba chyba znaleźć jaką inną formułę.

Ostatnie depesze wskazują — gdy to piszemy — że moskiewskie rozmowy idą jakoś dość opornie. Cytowana Tabouis zapewnia, że Strang ma takie instrukcje, iż WYMIENIĆ wyraźnie państw bałtyckich w umowie nie może.

Zobaczymy niebawem, jak te rokowania się skończą.

Polska — jak wiemy — życzliwie patrzy na moskiewskie rokowania z Anglią. Niezawodnie jest stale informowana. Musi tylko uważać, by niektóre — zrozumiałe — jej interesy nie doznały uszczerbku. K.

Odpowiedź na interpelację

w sprawie aresztowania korespondenta PAT

W odpowiedzi na interpelację posła St. Jóźwiaka, złożoną dnia 18 marca r. b. w sprawie aresztowania przez Niemców korespondenta P. A. T. w Pradze, p. Hinterhofa, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

P. Hinterhof został aresztowany przez władze niemieckie w dniu 16 marca b. r. po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi i osadzony w więzieniu. W kilka dni później ambasada R. P. w Berlinie interweniowała w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, otrzymując w dniu 24 marca r. b. odpowiedź, że władze niemieckie zarzucają p. Hinerhofi ciężkie przestępstwo natury kryminalnej. Ponieważ wyjaśnienia tego nie mogłem uznać za wyczerpujące, poleciłem Ambasadzie R. P. w Berlinie dokonać ponownie interwencji w urzędzie spraw zagranicznych, co zostało wykonane dwukrotnie.

Zaznaczam, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych przewiduje podjęcie dalszych kroków, kóre by całkowicie wyjaśniły tę sprawę i zapewniły obronę obywatela polskiego zagranicą.

Minister *(—) Beck*

Jak się dowiadujemy, p. Hinterhof został d. 16 b. m. *zwolniony*. Była to więc jedna z licznych szykan w stosunku do obywateli polskich, co do czego nie mieliśmy od pierwszej chwili żadnych wątpliwości.

Zamknięcie sesji budżetowej

Ostatnie posiedzenie Sejmu

Wczoraj odbyło się ostatnie w bieżącej sesji posiedzenie Sejmu, na którym rozpatrywano poprawki wprowadzone przez Senat do ostatnio przyjętych przez Sejm ustaw.

Sejm większość poprawek przyjął, zwłaszcza, że przeważnie przy wracały one pierwotne brzmienie projektów rządowych.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos marsz. *Makowski*, oddając hołd pamięci zmarłego dn. 1 maja posła Bolesława Jankowskego.

Nasępnie p. marszałek odczytał orędzie p. Prezydenta o zamknięciu sesji budżetowej.

„Klub Dobrej Woli"

W Wilnie się bawią

Pisaliśmy niedawno o artykule p. Lemiesza w „Kurierze Wileńskim". Proponuje założenie „nowej i młodej" (!) partii, bo stare do niczego. Nawet OZON...

Pokazuje się, że p. Lemiesz zabrał się już do dzieła. Jak donosi „Słowo", tworzy „Klub Dobrej Woli". No nareszcie! Właśnie dobrej woli nam brakowało!

Czytamy w „Słowie", iż rzucono różne projekty nazwy. Ma to być „FRONT SPOŁECZEŃSTWA", albo „KLUB DOBREJ WOLI". Postanowiono nie ogłaszać ŻADNEJ DEKLARACJI ideowej, lecz po prostu rzucić OGÓLNIKOWE HASŁA i skupiać ludzi w pracy organizacyjnej w małych, ale RUCHLIWYCH komórkach.

Tak, ruch — to grunt. A ogólniki są najlepszym sposobem tworzenia „nowej" wielkiej partii. Dowiadujemy się, także, że działanie będzie na razie konspiracyjne.

Konspiracja częściowa ma trwać NAWET PO ZALEGALIZOWANIU (!). Na jednym z ostatnich zebrań ustalono, że działaniem zewnętrznym będzie propaganda i STARANIA O ROZWIĄZANIE PO KOLEI WSZYSTKICH DOTYCHCZAS ISTNIEJĄCYCH PARTYJ POLITYCZNYCH. Ale oto jeszcze ciekawszy szczegół (wedle „Słowa"): Doszło do dużej scysji, gdyż większość uczestników uważała, że PIERWSZĄ ORGANIZACJĄ, JAKĄ TRZEBA ROZWIĄZAĆ, MA BYĆ OZON.

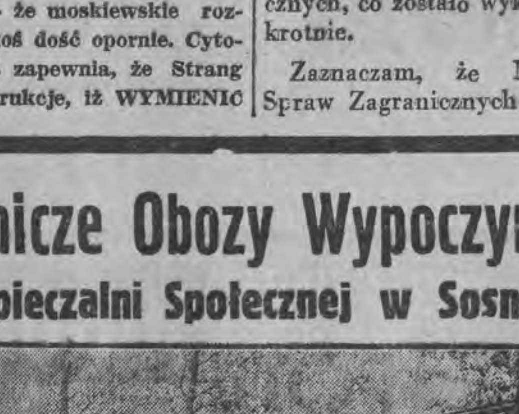
Oto nareszcie naprawdę „młoda" i „nowa" partia! Ta naprawdę wszystkich „zjednoczy", jeśli wszystkie partie pozamyka. MONOPOL — to broń!

Tego wszystkiego nowi partyjnicy nauczyli się w OZON-ie. Bo podobno chodzi o rozłam w OZON-ie. Czy grupa OZON-istów naprawdę chce zlikwidować OZON?

Pikantne. Dobrze widać się ludzie bawią w tym kochanym, pięknym i starym Wilnie...

Robotnicze Obozy Wypoczynkowe

Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu



Realizacja koncepcji Robotniczych Obozów Wypoczynkowych, do której przystąpiła Ubezpieczalnia w Sosnowcu, natrafiała z początku na duże trudności. Robotnicy bowiem chcieli wyjazdu w okresie urlopów, nie wierzyli jednak w powodzenie imprezy masowej.

Przy poparciu wojewody kieleckiego w roku 1935 zmontowano 3 eksperymentalne obozy: w Okradzianowie, Podzamczu Chęcińskim i w Garbatce.

Dopiero po powrocie pierwszej partii urlopowiczów i stwierdzeniu wartości obozów liczba reflektantów wzrosła, jednak nie w takim stopniu, jak liczyli organizatorzy (ogółem 801).

W roku 1936 sosnowiecka Ubezpieczalnia sama zorganizowała obóz w Okradzionowie tylko dla ubezpieczonych. Przebywało na nim 576 osób. Był to przełomowy rok, który wykazał, że akcja ta jest doniosłym czynnikiem zdrowotnym i społeczno - wychowawczym.

Rok 1937 przynosi dalszy wysiłek Zagłębia, a za tym przykładem cały kraj pokrył się siecią obozów.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu zorganizowała, poza okradzionowskim obozem (933 uczestników), wymarzony dla robotniczych rzesz wypoczynek nad morzem, w Witomnie (607 uczestników), wprowadzając dopłaty od obozowiczów, dostosowane do ich możliwości płatniczych. Za 10-cio dniowy pobyt w Okradzionowie z wyżywieniem i przejazdem ubezpieczony płacił 6.50 zł., za 14-todniowy pobyt nad morzem, łącznie z przejazdem, wyżywieniem, wycieczkami itp. — dopłata wynosiła 20.— zł.

Jak dalece obozy pozyskały sobie ubezpieczonych świadczy fakt, że masowo zgłaszali prośby o umożliwienie korzystania z letnisk ich żonom i dzieciom.

Poza wartościami zdrowotnymi urządzenie obozów ma jeszcze inne znaczenie. Np. w czasie zwiedzania wspaniałych urządzeń w porcie gdyńskim obozowicze ujrzeli statek M/s Batory, który zakupiony został przez Polskę za węgiel, wydobyty pracowicie przez górników Zagłębia i Śląska. Ogarnął ich entuzjazm. Było to niejako podkreślenie łączności między Zagłębiem a polskim morzem.

Uzyskawszy całkowite poparcie wojewody kieleckiego, dyrektor sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej zaryzykował nowy eksperyment. Zwrócił się z apelem do pracodawców, szczególnie do wielkich firm ,na który wiele zgłosiło gotowość pokrycia trzeciej części opłaty za pobyt swych pracowników w obozach. Uregulowano przy tym sprawę gromadnych, terminowych udzielań urlopów w zakładach pracy. Tow. „Saturn", odciążając nadmiar zgłoszeń do obozów Ubezpieczalni, pobudowało pod Szczawnicą osiedle na obozy, a Ubezpieczalnia za każdego uczestnika (ubezpieczonego) dopłacała 10 złotych.

W r. 1938 w Okradzionowie było już 1131 osób, w nadmorskim, w Jastarni — 660, w Poroninie (nowy, górski obóz) — 512, razem 2.303. Dopłaty pracodawców wyniosły kwotę 19.033 zł.

Rok bieżący wykazuje, że akcja ta cieszy się coraz większym powodzeniem. Zgłoszenia zamknięto, pierwsze turnusy wyjechały na wczasy. W trzech obozach własnych Ubezpieczalni (Okradzionów, nadmorski i górski), oraz subsydiowanych przez Ubezpieczalnie (obóz T-wa „Saturn" itp.)—znajdzie się łącznie blisko 5,000 osób.



Samorząd pragnie pracować

Ukonstytuowanie się zarządu miejskiego w Krakowie wywołało wybuchy niepohamowanego gniewu. Przyczyny trudno zrozumieć. Jest chyba rzeczą niewątpliwą, że normalne życie samorządowe wymaga powołania przez Radę Miejską zarządu miasta, który byłby wyrazem jej zaufania. Nie sądzimy, aby komukolwiek udało się udowodnić, że ideałem do którego dążyć należy, jest magistrat komisaryczny.

Przykład Krakowa jest typowy, gdyż w mieście tym żadne ugrupowanie nie posiada bezwzględnej większości. **Względną większość zaś zdobyła P. P. S.** W podobnym położeniu znajduje się mniej więcej połowa miast większych w Polsce. Powstaje zagadnienie, co powinno w miastach tych nastąpić? Czy wszędzie mają zostać powołani Komisarze? Czyżby ta instytucja przewidziana w najrzadszych wypadkach, miała stać się regułą? I cui bono? Komu to jest potrzebne? **Państwu polskiemu chyba nie.**

Ustawa samorządowa, uchwalona zresztą przez sejm monopartyjny, „sanacyjny", przez wprowadzenie postanowienia, że zarząd miasta musi być wybrany **bezwzględną większością** ustawowej liczby radnych, i że pożyczki wymagają kwalifikowanej większości, wyraź nie pragnie realizować zasadę, że w samorządzie jest możliwe i winno nastąpić **współdziałanie** ugrupowań politycznych. Ustawa nakłada niejako tego rodzaju mus na społeczeństwo. Czyż trzeba dodawać, że obecna sytuacja polityczna stanowi argument wprost nieodparty dla tej samej tezy.

Tymczasem przeżywamy dwa paradoksy.

Pierwszy polega na tym, że twórcy ustawy samorządowej, ci którzy ponoszą za nią odpowiedzialność moralną, **przeciwstawiają się najenergiczniej jej tendencjom, jej logice, jej duchowi.** Rodzi się przypuszczenie, że uchwalając ustawę miano na myśli, że posłuży ona dla wywarcia **nacisku** moralnego na stronnictwa opozycyjne, aby je zmusić do współdziałania, nie przewidziano tego, że obóz rządowy znajdzie się w mniejszości i że od niego oczekiwać się będzie współpracy z większością.

A drugi paradoks to nieoczekiwany fakt, że obóz stworzony pod naczelnym hasłem zjednoczenia narodowego, okaże się tak oporny wobec idei współdziałania z innymi ugrupowaniami na terenie najżywotniejszych spraw dla społeczeństwa polskiego.

Ale wracamy do przykładu krakowskiego. Skoro żadne z ugrupowań nie posiadało większości przewidzianej przez ustawę, nasuwała się konieczność porozumienia klubów radzieckich w sprawie ukonstytuowania zarządu miasta. Konfiguracja polityczna Rady Miejskiej zezwalała tylko na trzy możliwości: 1) większość złożona z klubów socjalistycznego i ozonowo - chadeckiego, 2) większość ozonowo - chadecka z żydowskim mieszczaństwem, 3) większość P. P. S., Bundu i żydowskich radnych mieszczańskich. Ozono - chadecja odrzuciła dwie pierwsze koncepcje z całą stanowczością. Wobec tego, z matematyczną ścisłością można było stwierdzić, że pozostała tylko koncepcja trzecia. I ona właśnie została urzeczywistniona. **Wobec oporu Ozonu** był to jedyny możliwy sposób ukonstytuowania zarządu miejskiego. Ale Ozon zawrzał gniewem. W imię czego? Chyba w imię jednej zasady, że tam gdzie Ozon nie posiada większości, muszą nastąpić **rządy komisaryczne.** Ale zasada ta jest sprzeczna— po pierwsze z istotą samorządu,— po drugie z ideą zjednoczenia narodowego.

Walkę przeciw wybranym przez Krakowską Radę Miejską władzom samorządowym prowadzi się pod hasłem „polskości" Krakowa. Trudno o chwyt bardziej demagogiczny. I bardziej szkodliwy. Rada Miejska została wszak wybrana pół roku temu w wyborach przeprowadzonych przez administrację niewątpliwie przychylną dla Ozonu. Kto jak kto, ale Ozon nie może twierdzić zatem, że były to wybory nieuczciwe i że wynik ich nie odpowiada woli społeczeństwa. Jeżeli zatem kwestionuje się polskość Rady Miejskiej, kwestionuje się polskość Krakowa. A to jest jawnym nonsensem.

Dlaczego to polskość miasta ma być zagrożona? Bo wybrano prezydentem dawnego **wojewodę i senatora z epoki reżimu sanacyjnego,** a wiceprezydentem polskiego działacza socjalistycznego. Drugi wiceprezydent jest ozonowcem. Argument ten jest również niewątpliwym nonsensem, który utrzymać się nie może.

I dlatego używa się innego argumentu. Na protestacyjnych zgromadzeniach, organizowanych przez Ozon w Krakowie, bije się na alarm, ponieważ zarząd miasta nie został wybrany przez większość czysto polską, ponieważ Kwaśniewski i Pajdak zostali wybrani również **pewną ilością głosów żydowskich.**

Słuchamy tej argumentacji z niedowierzaniem. Czyż to nie jest **wskrzeszanie mar i upiorów niedawnej, tragicznej przeszłości?** Gdy tak mówią **endecy,** — wszystko jest w porządku! Gdy tak mówią chadecy, jest to sprzeczne (może) z ich podstawową tezą chrześcijańską. **Ale gdy tak mówią „piłsudczycy", budzić to musi niesłychane zdziwienie. Przecież Kwaśniewskiemu i Pajdakowi czyni się zaszczyt, że rzuca się w nich tym samym pociskiem,** którym ugodzono prez. Narutowicza! Większość nie czysto polska! Głosy żydowskie! Wszystko to słyszeliśmy, wszystko to jest aż nazbyt dobrze znane. I aż nazbyt bolesne.

Ten mały epizod jest charakterystycznym i jaskrawym świadectwem, **jak daleko** odpadło jabłko ozonowe od jabłoni, polityki, której kierunek nadawał Piłsudski, i jak daleko potoczyło się w odmęty — przykro tu mówić — endeckiego kołtuństwa.

Czas kres położyć temu zacietrzewieniu, przerwać tę kampanię przeciw samorządowi i pogodzić się z wolą społeczeństwa. I to nie tylko w tym wypadku i nie tylko w tej dziedzinie!

A. PRÓCHNIK.

Dyplomacja, prasa i propaganda

Przed wielu laty w Berlinie, w rozmowie z przywódcą parlamentarnej frakcji centrowej, któremu byłem przedstawiony, zapytałem o przebieg ówczesnego przesilenia gabinetowego. Po otrzymaniu odpowiedzi niedorzecznej nie ukrywałem, że wyjaśnienia brzmią fantastycznie. Wówczas ów stary wyga polityczny śmiejąc się głośno, rzekł: „Nie należy Pan, jak widzę, do dyplomatów, którzy nie mają zielonego pojęcia o tym, co się dzieje. Wobec tego powiem Panu, jaki jest **rzeczywisty** przebieg przesilenia rządowego".

I zaczął mówić na serio, a informacje znalazły później swe potwierdzenie.

Wiedziałem z doświadczenia, że wielu dyplomatów korzysta z błędnych i wręcz fałszywych informacji i nie rozumie kraju, w którym przebywają. Po dłuższej obserwacji zauważyłem, że niemiecki urząd zagraniczny otacza swe zamierzenia i plany dymnymi zasłonami, mającymi wprowadzić w błąd zewnętrznych obserwatorów. Używał do tego zaprzyjaźnionych cudzoziemskich dyplomatów, zaprzyjaźnionych dziennikarzy zagranicznych, salonowych agentów i agentek i całego swego aparatu dziennikarskiego. Jeżeli pominiemy większość obcych dyplomatów, których rola sprowadzała się do funkcji reprezentacyjnych, to stosunkowo nieliczni byli ci dyplomaci, którzy na prawdę dobrze się orientowali.

Pouczająca była jednak ta rozmowa z przywódcą centrowym. objawiła bowiem, jak daleko jest posunięte lekceważenie dla większości t. zw. przedstawicieli dyplomatycznych. Nominacja i patent na „dyplomatę" nie wystarczają. Wartość swą rzeczywistą trzeba dopiero wykazywać czynami.

W ostatnich czasach słyszy się u nas wiele o potrzebie propagandy polskiej za granicą. „Świat" nie zna Polski i nie wiele o niej wie. Cudzoziemcy nie znają języka polskiego i mogą tylko z tłómaczeń, lub z drugiej ręki zdobywać informacje o Polsce. Jeżeli zaś chodzi o polską politykę zagraniczną, to normalnym źródłem informacji za granicą mogą być tylko nasze agencje prasowe, lub nasze placówki dyplomatyczne.

Propaganda czy **informacja** może dotyczyć różnych **dziedzin:** handlu i ekonomicznych stosunków, kultury, sztuki, literatury, turystyki i t. d. Ale najpilniejszą sprawą jest informowanie o naszej polityce zagranicznej z szczególnym uwzględnieniem **stosunków polsko-niemieckich. Przez ostatnich kilka lat ta najpilniejsza sprawa była traktotwana po macoszemu.** Znaczenie propagandy — czy jak kto woli, informacji — istotnie nigdy nie było w Polsce należycie doceniane.

Trudno jednak nie zapytać, dla czego wpływowe koła polityczne, których tubą jest „Gazeta Polska", dopuściły do tego, że ta ważna sprawa nie była należycie doceniana? Trzeba jednak najpierw zdać sobie sprawę, co ma być jednym z istotnych zadań t. zw. propagandy zagranicznej i od czego zależy jej skuteczność.

Propaganda zagraniczna ma być instrumentem i narzędziem działania dyplomatycznego. W chwili obecnej, gdy znajdujemy się w walce z Niemcami, propaganda czy „informacja" ma być pomocniczym środkiem w tej walce. Samo informowanie o Polsce, jak zaleca „Gazeta Polska", nie wystarcza. Nie wystarcza odpieranie ataków ze strony wrogiej propagandy i nie dopuszczanie, żeby — jak pisze „Gazeta Polska" — narody były **informowane** o Polsce nie przez nas, **lecz przez** naszych wrogów. Nie **możemy** przeszkodzić temu, by wroga propaganda informowała fałszywie o Polsce. Ale ważniejsze niż **prostowanie fałszów** i niż własne **informacje** jest krytyka **polityki Niemiec.** Atak i jeszcze raz atak — oto pierwsze i główne zadanie „informacji" czy propagandy zagranicznej.

Jest jednak jeden podstawowy warunek powodzenia i skuteczności działania. Informacje o **naszej polityce** zagranicznej i o **Niemczech muszą być ścisłe i prawdziwe.** Kupiec, który raz reklamował kiepski towar, traci kredyt i zaufanie. U nas rozpowszechniony jest pogląd, że dyplomacja uprawia fałszywą grę, a „informowanie" często polega **na manewrach i sztukach.** Otóż dyplomata, który nie ma zaufania, może jeździć na polowania, lub inne przyjęcia; nikogo jednak nie przekona. Funkcjonariusz zaś „propagandy", — który nie orientuje się w polityce międzynarodowej, zamieści w najlepszym razie parę artykułów, — których jeszcze i pochodzenie czuć na milę, a które **wpływu** rzeczywistego nie wywierają.

Propaganda czy informacja, — **która staje do walki z Niemcami, musi znać ich politykę.** Jeśli jednak dyplomaci — z małymi wyjątkami — jej dobrze nie znają, jakże mogą skutecznie walczyć w obcych krajach i należycie „inspirować" prasę?

Zwala się u nas winę za **niedocenianie propagandy na biura prasowe i na prasę.** Oczywiście wysoko postawiona prasa **niezależna** może sama **spełnić część** zadania propagandowego. Ale tylko część zadania i to wówczas, **jeżeli ma pełne warunki samodzielnej pracy.** Główna część odpowiedzialności za „informowanie" zagranicy spada na dyplomację. Ona powinna być wprzód sama dobrze poinformowana i umieć przeciwdziałać w walce ze swymi wrogami.

BENEDYKT ELMER.

Obrady Związku adwokatów

17 czerwca rozpocznie się w Krakowie posiedzenie zarządu głównego Związku Adwokatów Polskich oraz doroczny zjazd delegatów.

Porządek dzienny obejmuje 11 punktów, m. in. w punkcie 9 rozpatrywany będzie wniosek oddziału warszawskiego o ograniczeniu udziału żydów w adwokaturze. DOPIERO OSTATNI PUNKT 10 PORZĄDKU DZIENNEGO PRZEWIDUJE KWESTIĘ UDZIAŁU ADWOKATURY POLSKIEJ W POGOTOWIU OBRONNYM PAŃSTWA.

Za zniesławienie prof. Bartla

W czwartek w sądzie okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego prof. Kazimierza Bartla przeciwko Włodzimierzowi Małczyńskiemu, b. redaktorowi nie wychodzącego już tygodnika, o zniesławienie. Na rozprawę przybył osobiście prof. Bartel z pełnomocnikiem swym adwokatem Skoczyńskim.

Redaktor Małczyński został skazany wyrokiem zaocznym na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 150 zł. grzywny. (PAT.).

Propaganda hitlerowska
zakazana w Belgii

Minister sprawiedliwości Janson złożył w Izbie projekt ustawy mającej na celu zwalczanie obcej (hitlerowskiej oczywiście) propagandy. Projekt ten przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 5 lat oraz grzywnę od 1.000 do 2.000 franków dla tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do powodzenia obcej propagandy politycznej na terytorium Belgii.

Skazanie 12 cyganów
za zabójstwo proboszcza i napad na plebanię

Sąd okręgowy w Lublinie po kilkodniowej rozprawie wydał wyrok w sprawie 12 osób oskarżonych o napad na plebanię w Tratowie w powiecie puławskim i o zabójstwo tamtejszego proboszcza ks. Falencika, o pomoc w zabójstwie, o udział w napadzie i paserstwo. Zarówno główni oskarżeni, jak większość osób zasiadających na ławie oskarżonych, są cyganami. Sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni są winni i skazał cyganów Jana Głowackiego mordercę księdza na dożywotnie więzienie, 2 jego pomocników Bronisława Bogdanowicza na 15 lat i Tadeusza Kamińskiego na 12 lat więzienia z utratą praw na 10 lat, czwartego uczestnika napadu na umieszczenie w domu poprawy i nadto 3 oskarżonych na 4 lata, jednego na 3 lata, jednego na dwa i pół roku i dwuch po jednym roku więzienia. Ponadto 5-ciu oskarżonych na grzywnę po 100 zł. i na grzywnę 500 zł. jednego.

Wręczenie nagrody polskiego Pen-Clubu
pisarzowi litewskiemu

W czwartek odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia tegorocznej nagrody Pen - Clubu Polskiego za przekład z literatury polskiej pisarzowi litewskiemu Fabijonasowi Neveraviciusowi, tłomaczowi „Chłopów", „Dziejów Grzechu", „Popiołów" etc. za całokształt działalności przekładowej.

Wychowanie fizyczne i sport
w życiu kobiety

Na czoło zagadnień życia dnia codziennego, obok szeregu innych problemów wysuwa się sprawa podniesienia tężyzny fizycznej obywateli.

Życie dzisiejsze jest zmechanizowane, robotnik w fabryce, urzędnik w biurze, wykonywują te same czynności w zakresie ruchów i zakresie przestrzeni, w jakiej działają. Najwcześniej zwrócono na to uwagę na Zachodzie. Niemiec, Anglik nie wyobrażają sobie, ażeby chwile wolne po pracy nie poświęcić rozrywce fizycznej, którą ceni na równo z rozrywką kulturalną. Tam od lat najmłodszych wpaja się młodzieży potrzebę uprawiania sportu, od lat zarania, aż do późnej starości, bez względu na to, czy to jest mężczyzna, czy kobieta. Jeżeli weźmiemy u nas w Polsce, tak bardzo cofniętej w porównaniu z Zachodem na polu kultury fizycznej, ilość ćwiczących i uprawiających czynnie sport, przekonamy się, jak minimalny odsetek wśród nich stanowią kobiety. A komuż więcej zależy, jak nie kobiecie na młodości i sprężystości mięśni.

Wychowanie fizyczne poza warunkami, mającymi na względzie przygotowanie kobiety do lepszego i szybszego wykonania różnych czynności, jakie jej przypadają w udziale — posiada również i walor wewnętrzny w postaci piękna.

Kobieta, która ćwiczy systematycznie, jest zręczniejsza, zgrabniejsza w ruchach i silniejsza, niż ta, która tego nigdy nie robiła. Żadna praca, wychowania fizycznego zastąpić nie może, bo praca wymaga dużego, czasem nadmiernego wysiłku, ciągle tych samych mięśni, tych samych narządów. Wychowanie fizyczne łącznie ze sportami przez organizowanie zajęć i gier grupowych uczy człowieka życ z ludźmi, uczy go dostosowywać się do innych, i raz słuchać, drugi raz rozkazywać, uczy WSPÓLNIE z innymi DĄŻYĆ DO TEGO SAMEGO CELU, uczy go wygrywać i ładnie przegrywać. Wychowanie fizyczne rozwija wszechstronnie cały organizm człowieka, czyni go silniejszym, na choroby bardziej odpornym.

Sport odrywa kobietę od dusznych sal dancingowych, od codzienności zajęć domowych, a uczy ją przepędzać czas wolny przyjemnie i zdrowo na sali gimnastycznej i na boisku.

Zdawałoby się, że wszyscy doskonale rozumiemy, co to jest wychowanie fizyczne, co to jest sport, jak ważną rolę odgrywa w życiu człowieka, a jednak jak mało jeszcze u nas jest ludzi, którzy doprawdy doceniają i garną się w szeregi ćwiczących. Młodzież zachęcana w szkole w swoich organizacjach, żywo przejmuje się i szybko przyswoiła sobie prawdy, do jakiego stopnia ważnym jest wychowanie fizyczne. Ale starsi, a zwłaszcza kobiey stronią, ociągają się, nie chcą poświęcić temu trochę ze swego wolnego czasu. Uważają może, że są zbyt starzy, żeby rozpoczynać teraz ćwiczenia. T jest ogromny błąd, kóry trzeba wszelkimi siłami zwalczać i przełamać należy opór tych, którzy twierdzą, że wychowanie fizyczne jest przywilejem młodych i silnych. Przecież nie chodzi o żadne olimpijskie wyczyny sportowe, ale o usprawnienie swego ciała. Jeżeliśmy za młodu, tak ważną rzecz przeoczyli, to nawet w wieku dojrzałym trzeba to nadrobić.

Najlepszym lekarstwem na utrzymanie młodości, na zatrzymanie lat będzie racjonalne stosowanie wychowania fizycznego. Właśnie na ociężałość, na zmęczenie, na zniechęcenie, na gnuśnienie, odtrutką będzie SPORT. Dla kobiet zaś najlepszym gabinetem kosmetycznym—woda, słońce, powietrze, duże przestrzeni i oderwanie się, choć na parę godzin w tygodniu — od codziennego pracowitego życia.

K. S.

Ujęcie bandyty

W Komorowicach na **Śląsku** Cieszyńskim do sklepu **Marii** Mleczko przybył nieznany **osobnik,** który zażądał **flaszki piwa,** po wypiciu którego uderzył właścicielkę sklepu flaszką w głowę. Następnie zrabował znajdującą się w kasie gotówkę i zbiegł. Mleczkowa w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala powszechnego w Białej. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia bandyty Jana Masnego.

Stalowy „blok” robotniczy, któregonicnierozbije...

V Zjazd Centralnego Zw. Robotników Przem. Chemicznego w Rzplitej

W Krakowie odbył się V Zjazd Centr. Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego w pięknie udekorowanej sali Starego Teatru. Na Zjazd przybyły 184 delegatów i 49 gości, w tym 16 gości z zagranicy, reprezentantów bratnich organizacji z Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, Norwegii i Danii z reprezentantem Międzynarodówki Zw. Robotników Fabrycznych (chemicznych) tow. *de Jonge* na czele, oraz reprezentant Komisji Central nej Zw. Zawod. tow. *Zdanowski*, reprezentant C.K.W. P.P.S. tow. *Ciołkosz*, reprezentant T.U.R. tow. *Piotrowski*.

Nadto bratnie organizacje w kra ju reprezentowali: ttow. *Bator* (Z. Z.K.), *Cymerman* (Zw. Transportowców), *Krzynowek* (Zw. Włókienniczy), *Florkow* (Zw. Metalowców), *Cekiera* (Zw. Spożywców), *Koczub* (Zw. Drukarzy), *Lepiarz* (Zw. Budowlanych), *Statter* (Zw. Prac. Umysłowych).

Zjazd otworzył prezes Związku tow. *Jarek*, orkiestra kolejarzy odegrała „Czerwony Sztandar". Po powitaniu gości i delegatów, wybrano prezydium w składzie ttow.: *Jarek, Kolanko, Warzecha, Karlicki*, sekretarze: ttow. *Przetacznik* i *Peller*.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Przedstawiciele bratnich organizacji wygłosili przemówienia powitalne. SekretarzMiędzynarodówki tow. *de Jonge* m. in. powiedział:

„Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego jest jednym z najpotężniejszych, należących do Międzynarodówki. Ostatnio zacieśniły się węzły między Polską a krajami zachodnio - europejskimi od połowy marca Polska stała się centralnym punktem zainteresowania Europy. W obecnej sytuacji stoją przy Polsce nie tylko rządy zainteresowanych państw, ale i ludy tych krajów.

W ostatnich trzech latach liczba członków waszego Związku potroiła się, życzę Was dalszych sukcesów".

Imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce przemówił tow. *A. Zdanowski*, który między in. oświadczył:

„My Polskę wywalczyliśmy, teraz mówimy głośno i wyraźnie, że gdy zajdzie potrzeba bagnetami i piersiami Polskę obronimy. Domagamy się, by w Polsce otrzymał głos gospodarz Polski: robotnik i chłop. Chcemy, by Polska była Polską demokracji i postępu, 24 tysiące zorganizowanych członków rob. przemysłu chemicznego to stalowy blok, którego nic nie rozbije. Obecnie ozonowe związki Z.P.Z.Z. przystąpiły do rozbijackiej roboty i żądają, by robotnik kumał się z kapitalistą. My odpowiemy na to zwiększonym wysiłkiem i scementowaniem szeregów".

Imieniem C.K.W. P.P.S. przemówił tow. *Ciołkosz:*

„My dawno twierdziliśmy, że faszyzm to nowa wojna i nowa rzeź, trzeba było wielkich cierpień by przyznano nam słuszność. Lato 1939 r. jest straszliwie podobne do lata 1914 r. Świat stoi nad przepaścią, traktaty z państwami faszystowskimi są nic nie warte— ludzkość boi się nowych konferencji, z których rodzi się Monachium. Z rozbójnikami nie siada się bez rewolwerów do stołu. Sześć lat temu mówiliśmy dokładnie to samo, co dzisiaj, że faszyzm to groźba dla niepodległości Polski. Jeżeli dziś naród polski w sposób wspaniały, budzący podziw zajął jednolitą postawę — to nie jest to przypadek, nie jest to jakiś cud — ale jest to zasługą polskiej demokracji.

Walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi. My jesteśmy tym ludem, który będzie walczył i zwycięży. Będą to zmagania między ludźmi kochającymi wolność a faszyzmem. Z ostatecznego porachunku sił reakcji z siłami demokracji — reakcja wyjdzie pogruchotana.

Jeszcze w Polsce musimy stoczyć walkę z reakcją. Nasza walka o równe prawa i obowiązki nie jest skończona. W jednej ręce młot w drugiej karabin, oto postawa socjalisty polskiego, który z umiłowaniem wolności wpatruje się w przyszłość, która do niego należy".

Imieniem T.U.R. przemówił tow. *Piotrowski* wywodząc, że walka z faszyzmem to także walka o utrzymanie kultury i jej podniesienie.

Z kolei przemawiali dalsi goście, reprezentanci bratnich organizacji z zagranicy, a mianowicie ttow. *Adiels* (Szwecja), *Fassin* (Belgia), *Christens* (Dania), *de Vriess* (Holandia), *Engstad* (Norwegia) i *Beyer* (Francja). Wszyscy mówcy stwierdzali solidarność ludów swoich krajów z ludem polskim w walce z faszyzmem o wolność kraju oraz informowali o stosunkach i zdobyczach klasy robotniczej w krajach przez nich reprezentowanych.

SPRAWOZDANIA

Po wybraniu poszczególnych komisji i uchwaleniu regulaminu obrad Zjazd wysłuchał obszernego sprawozdania z działalności i finansowego za r. 1936, 7 i 8, złożonego przez gen. sekr. tow. *Bociana*. Zaznaczyć należy, że wszyscy delegaci i goście otrzymali teczki, zawierające cyfrowe sprawozdanie Związku, oraz zestawienie dochodów i wydatków i bilanse za okres sprawozdawczy, a także projektowane rezolucje i wnioski.

Ze sprawozdania tow. *Bociana* wynika, iż Związek liczy obecnie *131 Oddziałów, 12 sekretariatów Okręgowych* i prawie *24 tysiące członków w 258 fabrykach*. W okresie sprawozdawczym Związek przeprowadził ogółem *671 akcji zarobkowych*, przeważnie o podwyżkę płac, zawierając *514 układów zbiorowych*, w tym 20 układów przedłużono na dalszy okres i 35 układów dodatkowych. Związek postawił sobie cel, aby w większych gałęziach przemysłu zawierać *umowy zbiorowe*, które obejmowałyby całe gałęzie produkcji. Związek zawarł już taką jedną umowę w skali ogólno-krajowej dla *hut szklanych butelkowych*. Obecnie toczą się już drugi rok rokowania o zawarcie umowy zbiorowej dla *hut białoszklarskich*. Związek nadal kroczyć będzie drogą zawierania umów zbiorowych. Prócz tej pracy, która pochłania gros sił, czasu i energii, oraz fundusz Związku, w miarę możności Związek pracuje nad podniesieniem poziomu kulturalnego członków. W tym celu Związek współpracuje z T.U.R. w akcji oświatowej, popiera radiofonizacje lokali związkowych, zakładanie bibliotek itp. Wspomnieć także należy, że Związek wraz ze wszystkimi Oddziałami usilnie poparł pożyczkę O.P.L. i przeznaczył na ten cel oraz na F.O.N. poważne kwoty. Akcja ta nie jest jeszcze ukończona i dlatego trudno podać dokładne kwoty.

Sprawozdanie finansowe przedłożył tow. *Matula*, prosząc Zjazd o przyjęcie go do zatwierdzającej wiadomości. Ze sprawozdania rozdanego dalegatom wynika, że w okresie sprawozdawczym dochody i wydatki przedstawiały się następująco:

		w r. 1936	r. 1937	r. 1938
ogólny dochód z saldem z poprzed. roku	zł.	80,800.62	151,243.36	213,134,63
ogólny rozchód	„	70,533.03	126,487.67	164,990.67
Saldo na rok następny	„	10,267.59	24,755.69	48,143.96

Tow. *Kubacki* w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie, przedkładając wniosek o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości całości sprawozdania i bilansów.

Następnego dnia rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem, w której uczestniczyło 32 mówców. W dyskusji mówcy poruszyli sprawę utworzenia funduszu strajkowego, narzekali na stosunku w Ubezpieczalniach Społecznych, piętnowali akcję rozbijacką Ozonu i szykany władz wobec działaczy związkowych, domagali się przyspieszania realizacji umów zbiorowych w poszczególnych gałęziach przemysłu itp.

Obszerną odpowiedź dyskutantom wygłosił tow. Bocian, przedkładając imieniem komisji wnioskowej szereg wniosków do uchwalenia. Zjazd jednomyślnie uchwalił wniosek przyjmujący do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu Gł. z działalności i finansowe za lata 1936, 7 i 8.

Inne uchwały omówimy oddzielnie.

Z powodu spóźnionej pory Zjazd nego obrad referat o pracy oświatowej. W tej sprawie tow. *Piotrowski* imieniem TUR-a zwrócił się do delegatów z apelem, by *popierali akcję kulturalno-oświatową T.U.R.*

NOWE WŁADZE

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Związku. Tow. Bocian zreferował propozycje Zarządu Gł. Po krótkiej dyskusji wybrano jednomyślnie władze Związku w następującym składzie:

Zarząd Główny: ttow. J. Jarek (Czechowice), Z. Bocian (Kraków), W. Matula (Kraków), T. Galaciński (Skawina), J. Warzecha (Zawiercie), St. Ciopa (Prokocim), W. Kiełczykowski (Warszawa), J. Sosna (Goleszów), J. Michalos) Gilinik Mariampolski), Wł. Szymik (Żywiec), J. Marchewka (Warszawa), K. Piętka (Lwów), J. Finke (Częstochowa), J. Żeleński (Łódą). *Zastępcy:* Gruszczyński (Gdynia), M. Winnicka (Jeziorna), Sojka (Glinik Mariampolski), B. Walczyk (Kraków), E. Lonycz (Lwów), J. Siuta (Drohobycz).

Komisja Rewizyjna: J. Borgieł, L. Kubacki, J. Brączek, J. Szmidt, G. Trzemieliński.

Sąd Polubowny: J. Kolanko, K. Baryński, Z. Trąbski, R. Szczudło, W. Pabis. *Zastępcy:* P. Tebich, I. Cieślik.

Zjazd zamknęli ttow. *Warzecha* i *Bocian* gorącym podziękowaniem dla delegatów za wytrwałą pracę i zachęcając do dalszej pracy nad rozwojem Związku. Delegaci, stojąc, odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Doroczne Zebranie Członków

Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

W lokalu warszawskiej Resursy Kupieckiej odbyło się 10-te doroczne ogólne zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. O ciągłym rozwoju tej organizacji świadczył rekordowy udział członków, których zebrało się blisko stu.

Obrady zagaił prezes Rady Naczelnej Związku p. Mrozowski („Kurier Warszawski"), który w swym przemówieniu podkreślił, że w przeżywanej dziejowej chwili prasa polska zdała w pełni egzamin, przed jakim stanęła.

Wśród oklasków zgromadzenie uchwaliło rezolucję następującą:

1) zrzeszona w Związku Wydawców prasa polska wszystkich bez wyjątku kierunków myśli politycznej wysuwa na czoło swych zadań bieżących umacnianie w całym społeczeństwie pełnej gotowości Narodu Polskiego do nieustępliwej walki w obronie honoru i praw Polski.

2) prasa polska, zrzeszona w Związku Wydawców, zdając sobie w pełni sprawę z tego, iż decydującym elementem zwycięstwa Polski w obecnej sytuacji międzynarodowej będzie trwałość pozytywnych wysiłków i ofiarności całego społeczeństwa— czuwa i czuwać będzie, aby obok pełnej, stałej gotowości do walki w obronie swych praw, naród polski każdy dzień swego życia wypełniał wytężoną, wytrwałą, twórczą pracę we wszystkich tego życia dziedzinach".

Uchwalono również projekt listu otwartego do prasy wszystkich krajów świata, z wyjaśnieniem i uzasadnieniem praw i interesów Polski w Gdańsku.

Następnie dyr. Kauzik wygłosił referat o sytuacji prasy polskiej na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz omówił działalność władz Związku w ostatnim roku.

Wywody te uzupełnił wicedyrektor Związku p. Głowiński, przedstawiając sytuację na rynku ogłoszeniowym i omawiając sprawy związane z propagandą i kolportażem oraz przewozem pism, jako też sprawy podatkowo - skarbowe.

Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej zatwierdzono sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego Związku oraz bilans Związku na dzień 31 grudnia 1938 r., następnie zaś uchwalono przedłożony preliminarz budżetu na rok 1939, na koniec zaś dokonano wyborów uzupełniających do władz organizacji.

Skład nowych władz zamieścimy w innym numerze.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ GÓRNIKA.

W podziemiach kopalni węgla „Artur" w Sierszy pod Trzebinią wydarzył się śmiertelny wypadek.

Górnik Jan Łysik z Glusowic wszedł na filar. W pewnej chwili oderwały się od stropu potężne zwały węgla, które zniszczyły podstawę filaru, t. zw. stempel.

Łysik uderzony stemplem w głowę poniósł śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły górnik liczył lat 38.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

Zamordowany został przez nieznanych sprawców gajowy lasów buczackich, Filip Kaczmarski, którego zwłoki znaleziono z postrzeloną głową, ukryte w zbożu. Okoliczności, wśród których popełniono zbrodnię, są bardzo zagadkowe. Władze bezpieczeństwa wszczęły śledztwo i są już na tropie mordercy.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

W Skwarzawie, pow. złoczowskiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas tarcia desek na cyrkularce. Wypadkowi uległ robotnik Michał Mokwacki, zatrudniony u Wasyla Kuzmy. Mokwacki podczas przecinania desek na cyrkularce dotknął przypadkowo piły, która chwyciła go za dłoń i przyciągnęła do siebie, rozcinając klatkę piersiową prawie do samych płuc, jamę brzuszną i prawą rękę przy samym ramieniu. Pokaleczonego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

Do mieszkania Jakuba Balina we wsi Wielmoża, pow. olkuskiego wtargnęło dwuch bandytów, żądając pod groźbą zabicia wydania pieniędzy. Gdy im oświadczono, że pieniędzy nie ma, bandyci kazali całej rodzinie wejść pod łóżka, po czym rozpoczęli rabunek mienia.

W końcu jeden z bandytów kazał wyjść z pod łóżka żonie gospodarza, 70-letniej Mariannie Balina i, po wezwaniu do podniesienia rąk do góry, strzelił dwukrotnie, kładąc ją trupem na miejscu. Bandyci zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

Na miejsce napadu wyjechał komendant powiatowy P.P. Za bandytami zarządzono pościg.

Radio warszawskie

SOBOTA, 17 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muz. (płyty). 8.15 „Tyniec pracuje i śpiewa". 11.00 „Dożynki szkolne". 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infantki" — wg. Oskara Wilde'a. 15.15 Ork. Wileńska. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i Pog. akt. 16.20 Rec. skrzypcowy Józefa Sałasza. 16.45 Życie kwiatów: Mile widziani goście 17.00 Muz. tan. 18.00 Audycja P. K. W. 18.25 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 19.00 „Charaktery": Wincenty, człowiek niebezpieczny. 19.30 Aud. dla Polaków za granicą. 20.00 „Polesie śpiewa". 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 IV Festival muzyczny z Dziedzińca Zamku Wawelskiego. 22.05 Kraków był metropolią muzyki polskiej 22.25 Cz. II Koncertu z Wawelu. 23.25 Ost. dzien. 23.30 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty) 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Sonaty Bacha (płyty). 15.00 Rec. Tatiany Nolier-Mazurkiewicz (mezzosopran). 15.30 Muz. obiadowa. 16.30 Muz. popularna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muz. baletowa (płyty). 21.00 Muz. lekka i tan. z płyt. 23.25 Chopin (płyty).

NIEDZIELA, 18 czerwca.

WARSZAWA I: 7.00 Pieśń. 7.05 Aud. dla wsi. 8.00 Dziennik. 8.15 — Koncert poranny. 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy. 12.00 Hejnał. 12.03— Poranek muzyczny (z Łodzi). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). — 14.45 „Czytamy Mickiewicza". 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Jarzębskiego. 16.55 Rec. Ady Witowskiej - Kamińskiej — mezzo-sopran. 17.15 Na plantacji kauczuku — felieton. 17.30 IV Festival Muzyczny na Krzemionkach w Krakowie. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" Dickensa. 19.30 Reportaż z otwarcia Zjazdu Stow. Elektryków Polskich. 19.40 Muzyka tan. (płyty) 20.10 Aud. inform. 21.00 IV Festival Muzyczny. W przerwie o godz. 21.40 „Echa mocy i chwały". 22.25 Wiad. sportowe. 22.45 „Odpoczynek w kawiarni" — skecz. 23.00 Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program 14.15 Koncert solistów: Janina Hupertowa (mezzosopran) i Kazimierz Blaschke (wiolonczela). 14.55 Z wczesnego okresu twórczości Beethovena (płyty). 16.00 Muzyka lekka i tan. (płyty). 21.05 „Wiązanki melodii różnych kompozytorów — (płyty). 22.00 Muz. lekka (płyty).— 23.00 Muz. do tańca (płyty).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

OSTATECZNY SKŁAD GRUP W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI.

Już we wszystkich okręgach zostali wyłonieni mistrzowie, którzy w dniu 25 b. m. przystępują do rozgrywek o wejście do ligi państwowej w czterech grupach. Składy grup przedstawiają się następująco:

I GRUPA: SKS. Starachowice, ŁKS. Łódź, Gryf Toruń i Legia Poznań.

II GRUPA: Junak Drohobycz, Unia Lublin, Strzelec — Górka, PKS. Łuck.

IV GRUPA: Śmigły Wilno, Ognisko Pińsk, WKS. Grodno.

DWA MECZE MISTRZA LUKSEMBURGA W WARSZAWIE.

W środę i czwartek odbyły się w Warszawie dwa międzynarodowe mecze piłkarskie z udziałem mistrza Luksemburga „jeunesse".

Pierwszego dnia reprezentacja Warszawy odniosła zwycięstwo nad gośćmi w stosunku 3:1 (1:1).

Gra była obustronnie słaba szczególnie w pierwszej połowie. Po przerwie, zwłaszcza przez ostatnie 30 minut Warszawa grała o klasę lepiej.

Następnego dnia goście grali na boisku Polonii z drużyną ligową Polonii.

Zwyciężyła Polonia w nieznacznym stosunku 2:1. Do przerwy prowadzili goście 1:0.

Obie drużyny grały bardzo słabo. Goście byli wyraźnie przemęczeni ostatnimi spotkaniami i wyraźnie ustępowali gospodarzom pod względem szybkości, mimo to Polonia uzyskała przewagę dopiero w ostatnim kwadransie gry.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW TENISOWYCH FRANCJI

W czwartek Jędrzejowska rozegrała na mistrzostwach tenisowych Francji półfinałowy mecz z Francuską Lebailly, bijąc ją 6:3, 3:6, 6:3. Jędrzejowska wygrała wprawdzie, ale jej mecz wypadł niezbyt efektownie, a jej gra pozostawiała wiele do życzenia.

W finale Jędrzejowska walczyć będzie z Francuską Mathieu, która wyeliminowała gładko swoją rodaczkę Pannetier 6:2, 6:2.

ZNOWU WIELKI SUKCES PARY TŁOCZYŃSKI—BAWOROWSKI

Para Tłoczyński—Baworowski zgotowała na mistrzostwach Francji znowu miłą niespodziankę, bijąc w ćwierćfinale gry podwójnej panów świetną parę jugosłowiańską Puncec—Mitic 6:4, 4:6, 4:6, 7:5, 6:3.

TŁOCZYŃSKI PRZEGRAŁ PO ZACIEKŁEJ WALCE Z RIGGSEM.

W ćwierćfinale gry pojedynczej panów Tłoczyński napotkał na najlepszego tenisistę turnieju Amerykanina Riggsa i przegrał po zaciekłej czterosetowej walce 2:6, 6:2, 6:8, 5:7. Walka Tłoczyński z Riggsem była najpiękniejszym spotkaniem dnia. Mimo porażki Tłoczyński wykazał doskonałą formę, walcząc akresami, jak równy z równym.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski przegrała z parą Pannetier — Journu 6:3, 1:6, 3:6.

AUTOMOBILIZM

ZAKOŃCZENIE TRZECIEGO ETAPU MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU A. P.

We czwartek rozegrany został trzeci etap międzynarodowego raidu automobilowego na trasie Jastrzębia Góra — Warszawa 518 km.

Po starcie odbyła się próba szybkości płaskiej na szosie Jastrzębia Góra — Wielka Wieś, a po przybyciu na metę w Alei Niepodległości odbyły się dwie próby, zręczności i hamowania.

Do Warszawy pierwsi przybyli Pajewski na Chevrolet i hr. Potocki na BMW., poczem nadjeżdżać zaczęły dalsze wozy.

W piątek o godz. 14 nastąpił start do ostatniego etapu raidu Warszawa — Leszno — Piotrków — Kobryń 1079 km.

Po przybyciu do Warszawy w sobotę rano odbędzie się próba szybkości płaskiej pod Radzyminem (33 km. od Warszawy), a na zakończenie badanie techniczne wozów.

Uroczystość rozdania nagród i ogłoszenia wyników odbędzie się w niedzielę o godz. 21 w Resursie Kupieckiej.

Premie książkowe

Zawiadamiamy wszystkich naszych Szan. prenumeratorów którzy wpłacili należność za premie książkowe, że wysyłkę premii przeprowadzimy w drugiej połowie bieżącego miesiąca o czym zamieścimy specjalne zawiadomienie.

Administracja

Żądania Komisji międzyzwiąz owej robotników sezonowych

Agitatorzy ozonowych związków odosobnieni

W obecności wiceprezydentów ttow. Szewczyka A. i Walczaka A. i naczelników odnośnych Wydziałów odbyło się w dniu wczorajszym w Zarządzie Miejskim konferencja poświęcona sprawie umowy zbiorowej dla robotników sezonowych przy udziale przedstawicieli 7 związków wchodzących w skład komisji międzyzwiązkowej celem zawarcia układu zbiorowego na rok bieżący.

Tow. Karśnicki, po uprzednim uzgodnieniu na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej, złożył deklarację, w której jako przedstawiciel ogromnej większości robotników sezonowych, wyraził pełne zaufanie do socjalistycznego Zarzą Miejskiego i gotowość podpisania umowy zbiorowej, domagając się jednak uwzględnienia następujących postulatów robotniczych:

Podwyższenia odprawy zimowej dla sezonowców z 30 zł do 50 zł.

Zaszeregowania w Wydz. Kanal. całego szeregu funkcyj do kategorii wyższych, jak np. fugowanie, gotowanie ołowiu i kitu itp.

Jednorazowej odprawy w wypadku niezdolności do pracy, względnie niezapośredniczenia robotnika przez Fundusz pracy w wysokości 1-miesięcznego zarobku za każdy rok pracy.

Lepszego traktowania robotników przez kierowników poszczególnych odcinków. Zastosowania premii dla robotników wszystkich brygad Wydz. Drogowego. Prawa do 2 godzin „deszczowych" w razie niepogody. Niepotrącania robotnikom za opuszczanie robót w wypadku wezwań do sądu, władz administracyjnych, wizyt w Ubezp. Społecznej.

Za oświadczeniem tow. Karśnickiego wypowiedzieli się przedstawiciele 5 związków. Przeciwko wypowiedzieli się ci, którzy dbają o „opozycję" i wichrzenie, a nie o obronę interesów robotniczych, mianowicie przedstawiciele ozonowego ZPZZ i wlokącej się za nim „Pracy". Jest rzeczą ciekawą, że radny Ortel przedstawiciel ZPZZ, który na poprzedniej konferencji otrzymał ostrą odprawę za swą demagogię, tym razem się nie zjawił. Oba te związeczki nadal domagają się podwyżki 25% i 6 dni pracy.

Odpowiedzi na te żądania udzielił wiceprezydent tow. Szewczyk, wyjaśniając, że przecież spełnienie tych żądań nie leży w kompetencji Zarządu Miejskiego i radząc demagogom, by zwrócili się ze swymi postulatami do odpowiednich czynników. Następnie wiceprezydent oświadczył, że propozycje wysunięte przez komisję międzyzwiązkową zostaną rozpatrzone i w najbliższym czasie zostanie zwołana konferencja, na której już prawdopodobnie zawarta zostanie umowa zbiorowa.

Podkreślić należy doniosłą inicjatywę łódzkiego Zarządu Miejskiego w tej dziedzinie, gdyż będzie to pierwsza umowa zbiorowa dla robotników sezonowych w Polsce. Dotychczas samorządy uchylały się od zawarcia takich umów. Obecnie jednak sezonowcy opierając się na łódzkiej umowie, będą mieli ułatwioną walkę o swe prawa.

Tak lub nie

Pod tym nagłówkiem „Der Deutsche Wegweiser", organ Zjednoczenia Niemców w Polsce stawia nowe pytanie organizacjom hitlerowskim na terenie Polski. Artykuł brzmi następująco (w przekładzie):

— „Pytamy czy Gdańsk bez ograniczeń należy do polskiej przestrzeni życiowej, otrzymało odpowiedź potakującą nie tylko od polskiego narodu rdzennego, lecz również od Niemców w Polsce (zgrupowanych wokoło Zjednoczenia Niemców i Chrześcijańsko-Społecznej Niemieckiej Partii Ludowej), od Żydów, Ukraińców i nie dali członkowie partyj narodo-Białorusinów. Odpowiedzi jedynie wo-socjalistycznych.

W rękach niemieckich znajduje się w Polsce znaczna część wielkiego przemysłu. Niektórzy jednak z tych wielkich przemysłowców są nastawieni zdaje się poniekąd narodowo - socjalistycznie, bo wyrazili się w tej sprawie wymijająco. Takim chcielibyśmy tylko wskazać na to, że posiadanie ujścia Wisły służy jako brama wylotowa dla całego przemysłu wywozowego Polski i że jego nieistnienie sprawiłoby wielkie trudności wywozowe.

Wszystko to jest dla wielkiego przemysłu dostatecznym powodem, aby życzył sobie względem Gdańska co najmniej zachowania stanu dotychczasowego.

Tymczasem organizacje i organy narodowo - socjalistyczne, mające ojczyznę w Polsce, wcale się dotychczas tą sprawą nie zajmowały. Dlaczego tego nie uczyniły, jest jasne: Nie stoją one na stanowisku państwowości polskiej, lecz na (sztucznie stworzonym) sposobie myślenia Trzeciej Rzeszy.

Nie idzie im o interesy przemysłu polskiego (znajdującego się przecież w dużej mierze w rękach niemieckich), lecz o to aby nasza ludność niemiecka była utrzymywana w niejasności i za pomocą przedstawiania faktów fałszywych (w „propagandzie szeptanej") otrzymywała zupełnie fałszywy obraz własnych interesów niemczyzny w Polsce.

Taktyka milczenia i zatajenia, a nawiasowo państwowo-wroga praca ich wichrzycielska, musi się skończyć!

Zwracamy się więc do wszystkich organów narodowo - socjalistycznych w Polsce, nie wyliczając ich poszczególnie, z zapytaniem:

Czy jesteście gotowi ogłosić we wszelkiej publicznej dostępnej formie, że posiadanie Gdańska należy do bezwarunkowej przestrzeni życiowej Rzeczypospolitej Polskiej?

Ale bez wymijania ,bez ogródek, lecz z jasną odpowiedzią:

Tak albo nie?". —

Nie tylko „Der Deutsche" Wegweiser" czeka na odpowiedź. Czeka na nią z niecierpliwością całe społeczeństwo polskie.

Z ofiar zebranych na karabin maszynowy pobierali sute diety...

Skandal na zebraniu Stow. Właścicieli Piwiarń

W lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 123, odbyło się ogólne zebranie członków chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Piwiarń na Łódź i województwo łódzkie.

Zebranie obfitowało w moc incydentów. Doszło do tego, że wielu spośród członków rzuciło na prezydialny stół swe legitymacje członkowskie, oznajmiając swe wystąpienie z organizacji.

Gdy komisja rewizyjna składała sprawozdanie, członkowskie zażądali szczegółowego sprawozdania ze zbiórki na F.O.N. oraz fundację karabinu maszynowego.

Jak z tego sprawozdania wynika, na karabin maszynowy zebrano ogółem 7347 zł. Komisja rewizyjna w sprawozdaniu swym podała, że z sumy tej wydatkowano kwotę 1391 zł 83 gr. na wypłatę diet dla członków Zarządu zajmujących się zbiórką funduszów na ten cel.

Zebrani domagali się szczegółowego wyjaśnienia na co została wydatkowana suma 1391 zł. albowiem wszyscy wychodzili z założenia, że z funduszów ofiarowanych na dozbrojenie armii nie wolno było wydatkować ani grosza na inne cele.

Zarząd odmówił wyjaśnienia i wówczas rozpętała się burza protestów, okazało się bowiem, członkowie Zarządu wypłacali sobie grube diety, mimo, że jedna z firm dała zarządowi do dyspozycji powóz by mogli zeń korzystać w okresie zbiórki.

Na zebraniu ujawniono, że członkowie Zarządu, którzy zajmowali się zbiórką na FON uchwali li sobie samowolnie diety po 10 zł dziennie. Tu należy zaznaczyć, że zbiórką zajmowali się prezes Stow. Piotr Szymanowicz, oraz członkowie Zarządu Mikołaj Nikonorow, Józef Zajączkowski i Edward Zajączkowski.

Członkowie Stowarzyszenia oburzeni tym nieetycznym postępkiem członków Zarządu w większej części opuścili zebranie na znak protestu.

Niecne praktyki fabrykantów

Mieszczące się przy ul. Żeromskiego 52 fabryka wyrobów papierowych Kaczorowskiego i Łódzkiej Fabryki opakowań są terenem częstych zatargów na tle niewypłacania zarobków. Zarobki robotników w tych fabrykach są niebywale niskie, wahają się bowiem w granicach od 1.80 do 3.20 zł. dziennie i nadomiar nie są regularne.

W dniu wczorajszym robotnicy w liczbie kilkudziesięciu nie otrzymawszy wypłaty przerwali pracę, okupując fabryki.

Interwencja przedstawiciela kl. związku chemicznego nie odniosła skutku.

Wiceprezes Cechu Rzeźniczego wyłudził 2.000 zł.

W dniu 20 lutego br. w prasie ukazało się ogłoszenie, że kobieta poszukuje męża w wieku do 45 lat na stanowisku. Między innymi zgłosił ofertę 42-letni Oswald Bąk wiceprezes Cechu Rzeźników w Łodzi, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 117.

Gdy spotkał się z kandydatką do stanu małżeńskiego Eugenią W., pielęgniarka szpitala, Bąk podał, że posiada wyższe wykształcenie, że odznaczony jest krzyżem zasługi i że posiada dość znaczne oszczędności za które zamierza na być dom przy ul. Urzędniczej 25. Brakuje mu jednak 2000 zł. Ponieważ oświadczył się p. W., ta pożyczyła mu 2.000 zł. Bok dał jej weksle jednak na nieważnych blankietach, tak, że nie mogła ich zaprotestować. Po wyłudzeniu pieniędzy Bok zniknął. Pani W., wniosła skargę do sądu, w wyniku której Bok wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Na rozprawie zaprzeczył, jakoby obiecywał ożenek, twierdził, że pieniądze po prostu pożyczył. Sąd Okr. w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał Oswalda Boka na 1 rok więzienia zawieszając wykonane kary oraz zasądził powództwo na 2000 zł.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi zgodnie z decyzją Magistratu z dnia 9 czerwca 1939 r. ogłasza publiczny przetarg ustny na sprzedaż i rozbiórkę budynków miejskich, położonych przy ul. Wodnej Nr. 44, z tym, że oferent po rozebraniu tychże zobowiązany będzie do zabrania materiału z rozbiórki, do wyrównania dołów i oczyszczenia placu z gruzu i śmieci.

Przetarg ustny odbędzie się w Zarządzie Miejskim, Pl. Wolności 14, II piętro, w pokoju m. 26, dnia 28.VI 1939 r. o godz. 12 w poł.

Szczegółowe informacje otrzymać można w Wydziale Technicznym, Pl. Wolności 14, II piętro, w pokoju Nr. 25.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 100.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, zaś przedłożyć przy przetargu. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 16 czerwca 1939 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Ogłoszenie

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 80 kompletów progów, wjazdowych granitowych.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego — Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 34, w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa, dnia 26 czerwca 1939 roku o godzinie 12, otwarcie ofert o godz. 12 min. 15.

Wadium w wysokości 3% należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Łódź, dnia 16 czerwca 1939 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Radio łódzkie

SOBOTA, dnia 17 czerwca.

7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka — płyty. 8.15 Z mikrofonem przez Polskę. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.40 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Koncert popularny. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital akrzypcowy. 16.45 Życie kwiatów. 17.00 Rezerwa muzyczna. 17.30 Z życia teatru łódzkiego. 18.00 Audycja poświęcona pracy KPW. 18.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Charaktery" powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 19.20 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Polesie śpiewa. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. 22.05 Felieton muzyczny. 22.20 Przerwa. 22.25 Transmisja z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. 23.25 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa — Zgierska 63. W. Groszkowski — 11 Listopada 17. J. Karlin — Piłsudskiego 54. R. Rembieliński — Andrzeja 20. J. Chądzyńska — Piotrkowska 105. E. Müller — Piotrkowska 46. G. Antoniewicz — Pabianicka 56. J. Unieszowski — Dąbrowska 24a.

Komisja rewizyjna w Ubezpieczalni Społecznej

Jak się dowiadujemy, do łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej przybyła komisja rewizyjna Zakładu Ubezpieczeń w celu zbadania gospodarki Ubezpieczalni łódzkiej w dziedzinie lecznictwa.

Chcąc scharakteryzować działalność naszej Ubezpieczalni, należy zaznaczyć, że zgłoszenia na wizyty lekarskie na mieście można składać tylko do godz. 1-ej po południu. Gdy po tej godzinie ktoś się rozchoruje — choćby najpoważniej, a taki wypadek zdarzył się w rodzinie jednego z pracowników „Łodzianina" — musi zaczekać na lekarza do dnia następnego.

W ten sposób od chwili rozpoznania do przybycia lekarza mija nieraz godzin 24—30 i choroba w tym czasie czyni ogromne postępy.

Jest to tylko jeden z licznych „kwiatków". Gdyby komisja rewizyjna chciała zająć się sprawą lecznictwa, ubezpieczeni mogliby na ten temat powiedzieć o wiele więcej.

Pobór rocznika 1918

W dniu 17 czerwca r. b. stawić się winni przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) wszyscy poborowi rocznika 1918 i starszych roczników zamieszkali na terenie 8-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter M, P, R, T.

Ponadto w dniu 17 czerwca r.b. stawić się winni przed komisją poborową Nr. 2 (Al. Kościuszki 19) wszyscy poborowi rocznika 1918 i starszych roczników zamieszkali na terenie 14-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter: M, N, O, P, R, T, U, Z.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.